

# Kłapeć, Janusz

---

## Powstanie i działalność Komitetu "Polskiej Pomocy" w Lublinie (grudzień 1939 - 31 grudnia 1940)

---

Res Historica 31, 209-235

---

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Kłapeć  
(Lublin)

## *Powstanie i działalność Komitetu „Polskiej Pomocy” w Lublinie (grudzień 1939–31 grudnia 1940)*

Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. spowodował znacznie zwiększone zapotrzebowanie społeczeństwa polskiego na pomoc organizacji charytatywnych, społecznych i samorządowych. Od pierwszych dni września na drogach i traktach całej Rzeczypospolitej, w tym również Lubelszczyzny, pojawiły się wielotysięczne tłumy uchodźców, którzy gwałtownie i chaotycznie uciekali przed wojskami niemieckimi i frontem walk, starając się znaleźć bezpieczne schronienie dla siebie i swoich bliskich. Tłumy uchodźców stanowiła ludność miast i wsi zagrożonych bądź zajętych przez wojska niemieckie, która uciekała wraz z rodzinami, dziećmi oraz częścią dobytku. Ludzie ci starali się wykorzystać każdy możliwy środek lokomocji – od samochodów, poprzez furmanki i rowery, do prowizorycznych wózków ciągniętych przez piechurów. Część uchodźców stanowili ewakuowani w miarę planowo pracownicy rządowi z rodzinami, pracownicy państwowi i korpus dyplomatyczny.

Gwałtowne i nadspodziewanie szybkie postępy wojsk niemieckich, cofanie się wojsk polskich, nieomal całkowity brak łączności, dezinformacja, chaos, strach i ślepa panika oraz bestialstwo armii niemieckiej, stale ostrzeliwującej i bombardującej regularne kolumny uchodźców, powodowały, że liczba osób poszkodowanych rosła z dnia na dzień<sup>1</sup>. Niestety, region lubelski, planowany jako swoiste „zaplecze” i obszar osiedleńczy dla ludności cywilnej, był do tego całkowicie nieprzygotowany. Nie dość, że nie sposób było znaleźć schronienia dla takiej masy uchodźców, to chronicznie brakowało żywności, benzyny oraz lekarstw i środków opatrunkowych. Dodatkowo przez Lubelszczyznę transportowano zdemontowane przed Niemcami fabryki i zakłady przemysłowe oraz dostarczano aprowizację dla ciągle walczących polskich jednostek wojskowych. To przyczyniało się do zwiększenia chaosu na drogach i tworzenia się zatorów w ruchu. Ponadto pra-

---

<sup>1</sup> Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1945*, Lublin 1982, s. 38–60; W. Białasiewicz, A. L. Gzella, *Bronili Lublina – Wrzesień 1939*, Lublin 1994; Zob. też: T. Radzik, *Lubelska dzielnica zamknięta*, Lublin 1999; T. Radzik, W. Śladkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, *Lublin – Dzieje miasta*, t. 2: *XIX i XX wiek*, Lublin 2000.

wie zupełną swobodę miało lotnictwo nieprzyjaciela, które niemal bezustannie atakowało zarówno transporty wojskowe, jak i zatłoczone przez ludność cywilną miasta, wsie i drogi<sup>2</sup>.

Jeszcze przed wrześniem 1939 r. Ministerstwo Opieki Społecznej, zdając sobie sprawę z niedoskonałości ustawy o opiece społecznej z 16 sierpnia 1923 r., postanowiło stworzyć nowy akt prawny, który umożliwiłaby szerszym rzeszom społeczeństwa korzystanie z różnych form świadczeń socjalnych. 1 września 1939 r. Rada Ministrów przyjęła wraz z innymi aktami prawnymi, które unormowały poszczególne dziedziny życia państwowego, gospodarczego i społecznego na czas wojny, uchwały o utworzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Samopomocy Społecznej. Centrala OKSS znajdowała się w Warszawie, jej strukturę zaś stanowiły komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne. Celem działalności Komitetu było stworzenie z wszystkich warstw społeczeństwa polskiego organizacji i związków społecznych o charakterze opiekuńczym, zorganizowanie i wykonanie działań mających na celu zaspokajanie potrzeb materialnych ludności, która w warunkach wojennych sama nie może ich sobie zapewnić. Władzom ministerialnym powołującym do życia OKSS chodziło o to, by stworzyć organizację pozapaństwową i pozasamorządową, która miałaby pomagać osobom najbardziej potrzebującym, wykorzystując przy tym wzajemną samopomoc i solidarność międzyludzką. Niestety, błyskawiczny przebieg działań wojennych spowodował, że OKSS nie zdążył rozwinąć działalności na szerszą skalę, gdyż było to w ówczesnych warunkach niemożliwe. Osoby, które miały wejść w jego skład bądź próbowały zorganizować pewne formy pomocy dla społeczeństwa, teraz zaczęły zasilać szeregi samorzutnie powstających w miastach i poszczególnych regionach kraju komitetów obywatelskich, które niosły pomoc osobom poszkodowanym przez działania wojenne<sup>3</sup>.

W dużej liczbie miejscowości na terenie Lubelszczyzny od początku wojny powstawały i aktywnie działały różnego rodzaju komitety społeczne, punkty pomocy, straże obywatelskie i drużyny pielęgniarские. Starły się one nieść pomoc uchodźcom wojennym i wszystkim innym osobom poszkodowanym wskutek wojny. Społeczeństwo samorzutnie pomagało również wojsku, opiekując się rannymi żołnierzami, udzielając kwater rannym, zaopatrując wojskowe lazarety w żywność. Punkty pomocy powstawały w przeważającej mierze samorzutnie z inicjatywy społeczeństwa, ale były też organizowane przez lokalne samorządy, PCK oraz instytucje lekarskie<sup>4</sup>. W samym Lublinie już 3 września 1939 r. przedstawiciele lubelskich organizacji społecznych powołali Miejski Obywatelski Komitet Społeczny (MOKS). W jego skład wchodził: Bolesław Sekutowicz

<sup>2</sup> Z. Mańkowski, *op. cit.*, s. 45–46.

<sup>3</sup> B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 23–27; „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1923, nr 92, poz. 726.

<sup>4</sup> Z. Mańkowski, *op. cit.*, s. 47–48; B. Kroll, *op. cit.*, s. 45.

– przewodniczący, Helena de Tramecourt, Stanisław Rachwał – wiceprzewodniczący, generałowa Smorawińska – skarbnik, prof. Ignacy Czuma, mec. Stanisław Bardzik, ks. dr Zygmunt Bardzik – członkowie. Początkowo Komitet postawił sobie za zadanie niesienie pomocy rodzinom osób powołanych do wojska i tym osobom, które w jakikolwiek sposób ucierpiały na skutek działań wojennych. Na działalność MOKS-u Rada Miasta Lublina przyznała Komitetowi subwencję w wysokości 15 000 zł. Do współpracy z MOKS-em przystąpiły inne komitety, m.in. „Bratnia Pomoc” studentów KUL-u. Aktywnie w pracach Komitetu uczestniczyli nauczyciele lubelskich szkół, którzy pracowali w zorganizowanych w szkolnych pomieszczeniach przez MOKS punktach pomocy dla uchodźców. Zarząd MOKS-u w toku działań wojennych ciągle się zmieniał, po zajęciu zaś Lublina przez wojska niemieckie (18 września) Komitet na czele z Klementyną Gajewską dostosował się do postanowień niemieckich władz wojskowych<sup>5</sup>.

Po kilku dniach od wkroczenia oddziałów niemieckich do miasta wznowił swoją działalność Zarząd Miejski pod skrupulatnym nadzorem niemieckich władz wojskowych. Zarząd Miejski ograniczył się w swoich pracach do udzielania pomocy ludności polskiej (w przeważającej mierze byli to najubożsi mieszkańcy) oraz przebywającym na terenie miasta uchodźcom. Gmach Magistratu w czasie działań wojennych został zniszczony, dlatego biura Zarządu Miejskiego przeniesiono do Banku Rolnego na ulicę Szopena 6.

Pomimo ogromnych trudności aprowizacyjnych społeczeństwo Lublina od samego początku pomagało polskim jeńcom wojennym osadzonym w obozach na terenie miasta. Codziennie dostarczano tam chleb, wodę, papierosy i środki czystości<sup>6</sup>.

Warunki życia ludności pod okupacją niemieckich władz wojskowych zaczęły się sukcesywnie pogarszać. Wskutek działań wojennych w mieście uległo zniszczeniu około 300 budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej (głównie w centrum), brakowało elektryczności, nie działały wodociągi i łączność. (Dopiero pod koniec września zaczęto usuwać zniszczenia wojenne.) Na rynku artykułów żywnościowych i spożywczych utrzymywały się ceny kilkakrotnie przewyższające wartość tych samych produktów z okresu sprzed wojny, mimo iż władze niemieckie starały się poprzez wiele drastycznych rozporządzeń zahamować ową ciągłą zwyżkę cen żywności<sup>7</sup>.

Dla wielu mieszkańców Lublina oraz regionu i tak trudne już warunki codziennej egzystencji uległy w październiku 1939 r. dalszemu pogorszeniu, gdyż decyzją władz niemieckich znaczną część społeczeństwa pozbawiono dotychczasowych

<sup>5</sup> J. Kasperek, *Kronika wydarzeń w Lublinie w okresie okupacji hitlerowskiej*, Lublin 1983, s. 12, 19, 24.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 27–28.

<sup>7</sup> J. Kasperek, *op. cit.*, s. 27, 31; Z. Mańkowski, *op. cit.*, s. 70–71.

rent i emerytur lub zostały one drastycznie obniżone<sup>8</sup>. Ponadto wiele osób pracujących w zlikwidowanych przez okupanta urządach, nauczyciele, dziennikarze, naukowcy, nie mogąc wykonywać swoich zawodów, zmuszeni zostali bądź do szybkiego przekwalifikowania się, bądź do zabiegania o pomoc w opiece społecznej. Położenie osób pozbawionych możliwości wykonywania zawodu, bezrobotnych, uchodźców wojennych i ludności najuboższej stawało się coraz bardziej trudne, gdyż oprócz sukcesywnie wzrastających cen artykułów żywnościowych wraz ze zbliżającą się zimą wzrosły ceny opału, nafty oraz ciepłej odzieży i obuwia. To powodowało, że koszty utrzymania rodziny wzrastały w stosunku do analogicznego okresu przed wojną kilkakrotnie i miały nadal tendencję zwyżkową<sup>9</sup>. Ogromna rzesza osób nie potrafiła się odnaleźć w tak drastycznych warunkach wojennej rzeczywistości, dlatego po wyczerpaniu się zgromadzonych zapasów zwracała się o pomoc do instytucji opiekuńczych oraz Zarządu Miejskiego. Zarząd Miejski postanowił pod koniec października 1939 r. usprawnić opiekę nad potrzebującą ludnością Lublina. Miasto zostało podzielone na pięć okręgów opiekuńczych, w których działały ośrodki opieki podporządkowane Wydziałowi Spraw Społecznych Zarządu Miejskiego. Ponadto przy Zarządzie Miejskim powołano Wydział Kwaterunkowy i Świadczeń Wojennych z naczelnikiem Eugeniuszem Litwińskim, który miał za zadanie „wyszukiwanie” dla osób potrzebujących dachu nad głową mieszkań<sup>10</sup>.

Jesienią 1939 r. w Lublinie oprócz MOKS-u, Wydziału Spraw Społecznych Zarządu Miejskiego, PCK, polskich organizacji charytatywnych działających jeszcze przed wybuchem wojny, organizacji dobroczynnych działających pod egidą Kościoła katolickiego działały także instytucje opieki i pomocy organizowane przez żydowską społeczność miasta. Ponadto wśród społeczności miasta wytworzyła się swoista solidarność międzyludzka, ludzie pomagali sobie w miarę możliwości, wierząc, że wspólnym wysiłkiem i wzajemną pomocą będzie można łatwiej „znieść” bądź przeczekać ówczesną jakże trudną wojenną rzeczywistość.

Władze miasta zdawały sobie jednak sprawę, że tak niezorganizowana, liczna i różnorodna działalność nie może być tym rozwiązaniem, które zapewniłoby w miarę pełne wykorzystanie ograniczonych sił i środków społeczeństwa. Potrzeba było ujednoczyć, „zjednoczyć” zakres działania oraz formy pełnionych obowiązków.

Władze niemieckie zdawały sobie sprawę z faktu, że powstałe organizacje mogą wykorzystać swoją różnorodną strukturę i rozpoznanie terytorialne, by wymknąć się spod skutecznej kontroli. W obawie, że mogłyby one stanowić zaczątek niekontrolowanego organizowania się żywołu polskiego, postanowiono, by na

<sup>8</sup> Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 507–530.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 535–537.

<sup>10</sup> J. Kasperek, *op. cit.*, s. 36, 39.

terenie dystryktu lubelskiego (a także w całej okupowanej Polsce) powstała jednolita organizacja zajmująca się opieką społeczną<sup>11</sup>.

1 grudnia 1939 r. delegat Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Opieki Społecznej upoważnił Stanisława Rachwałę, dyrektora Państwowego Banku Rolnego w Lublinie, do zorganizowania instytucji opiekuńczej pod nazwą „Polska Pomoc” – „Polnisches Hilfswerk”. Zadanie stworzenia „Polskiej Pomocy” na obszarze administracyjnym miasta Lublina oraz powiatu lubelskiego powierzono osobie, która cieszyła się zaufaniem społeczeństwa miasta oraz miała ogromne doświadczenie w pracy społecznej (S. Rachwał stał na czele akcji „Pomocy Zimowej” w okresie przedwojennym)<sup>12</sup>. 2 grudnia 1939 r. w pisemnym rozporządzeniu Delegat Specjalny Opieki Niemieckiej określił zakres działalności instytucji, mianował Stanisława Rachwałę Komisarycznym Kierownikiem „Polskiej Pomocy” oraz upoważnił go do zbierania składek i ofiar od społeczeństwa polskiego<sup>13</sup>.

„Polska Pomoc” była organizacją stworzoną i prowadzoną przez osoby narodowości polskiej i niosła pomoc Polakom. Inne grupy narodowościowe tworzyły własne analogiczne organizacje (np. Żydowska Samopomoc Społeczna w Lublinie)<sup>14</sup>.

Nowo powstała instytucja obejmowała wszelką pomocą Polaków przymusowo wysiedlonych z ziem wcielonych do Rzeszy oraz uciekinierów polskich z Wschodu, z terenów będących pod okupacją Związku Radzieckiego<sup>15</sup>. Osoby będące podopiecznymi „Polskiej Pomocy” musiały udowodnić, że są zameldowane na terenach okupowanych odpowiednimi dokumentami bądź przedstawić świadka potwierdzającego ich tożsamość i pochodzenie.

W pierwszej fazie swej działalności praca „Polskiej Pomocy” polegała głównie na zorganizowaniu biura instytucji, nawiązaniu kontaktów z Komitetem Społecznym, który dotychczas prowadził akcje pomocy doraźnej wysiedlonym z Zachodu, ustalaniu zasad stałego gromadzenia środków i sposobu ewidencji podopiecznych. Do 16 grudnia 1939 r. „Polska Pomoc”:

- opracowała i wykonała druki i formularze do akcji zbiórkowych i gromadzenia ofiar,
- otworzyła rachunki bieżące w trzech bankach Lublina: Banku Rolnym, Banku Gospodarstwa Krajowego, Komunalnej Kasie Oszczędności,
- rozesłała do wszystkich właścicieli nieruchomości listy z wezwaniem do zebrania ofiar wśród lokatorów na cele pomocy, stosownie do ustalonych specjalnych norm świadczeń,

<sup>11</sup> Z. Mańkowski, *op. cit.*, s. 138; B. Kroll, *op. cit.*, s. 48–50.

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Polska Pomoc w Lublinie 1940 r. [dalej: PPL], sygn. 1, k. 97; sygn. 2, brak paginacji (dalej: bp); Niekiedy można spotkać się z nazwą Polska Samopomoc Społeczna.

<sup>13</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 97.

<sup>14</sup> *Ibid.*, sygn. 2, bp.

<sup>15</sup> *Ibid.*, bp.

- opracowała wzory kart ewidencyjnych podopiecznych oraz stworzyła kartotekę, do której systematycznie wpisywano nowych podopiecznych,
- wydała specjalną odezwę do społeczeństwa polskiego informującą o powstaniu i celach instytucji oraz o konieczności podjęcia pracy opiekuńczej nad ewakuowanymi i wysiedleńcami,
- sporządziła ramowy plan pomocy dla podopiecznych,
- opracowała i wydrukowała regulaminy i karty dla księgowości<sup>16</sup>.

Dopiero 15 grudnia 1939 r. „Polska Pomoc” otrzymała na swoje potrzeby lokal przy ulicy Krótkiej 3, gdzie po wcześniejszym przystosowaniu go na pomieszczenia biurowe rozpoczęła normalną pracę. Budynek instytucja otrzymała po Związku Pracowników Administracji Wojskowej wraz z częściowym wyposażeniem<sup>17</sup>.

W grudniu 1939 r. w Lublinie oraz większych miastach regionu rozplakowano specjalną odezwę „Polskiej Pomocy” skierowaną do społeczności polskiej, która informowała o celu i zakresie pomocy instytucji oraz zachęcała do aktywnego uczestnictwa w akcjach prowadzonych przez „Polską Pomoc”. W apelu tym można było przeczytać m.in.: „Polacy! W obliczu nadchodzącej zimy Władze Okupacyjne Niemieckie wyraziły życzenie, aby Społeczeństwo Polskie swoim własnym solidarnym wysiłkiem zapewniło pomoc materialną ogromnej rzeszy polskich uchodźców i wysiedleńców, którzy znaleźli się lub znajdują wśród nas, znękani fizycznie i moralnie [...]. Apeluję do Was, Rodacy, o moralne i materialne współdziałanie, wpływające z poczucia solidarności narodowej wobec wspólnej niedoli”<sup>18</sup>.

Równoległe z pracami mającymi na celu stworzenie biura „Polskiej Pomocy” zorganizowano przy współpracy Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego akcję mieszkaniową dla wysiedleńców, których pierwsze transporty nadeszły do Lublina już 5 grudnia 1939 r.<sup>19</sup>. W pierwszej połowie grudnia 1939 r. „Polska Pomoc” wraz z PCK i Miejskim Komitetem Opieki Społecznej zorganizowała 13 punktów zbiorowych (stałych), w których znajdowali zakwaterowanie przesiedleńcy. Do końca miesiąca stworzono 25 podobnych placówek<sup>20</sup>.

Oprócz zorganizowania punktów kwaterunkowych dla wysiedleńców „Polska Pomoc” postarała się o to, by całe rzesze osób, które nie znalazły się w jej punktach kwaterunkowych, znalazły zakwaterowanie u osób prywatnych lub otrzymały za pośrednictwem Zarządu Miejskiego tzw. luźne pokoje. Mimo ogromnego wysiłku organizacyjnego, jaki kierownictwo „Polskiej Pomocy” włożyło w swoje dzieło, warunki życiowe w punktach zbiorowych były bardzo ciężkie. Znaczna część

<sup>16</sup> *Ibid.*, sygn. 21, k.101.

<sup>17</sup> *Ibid.*, sygn. 2, bp.

<sup>18</sup> *Ibid.*, bp.

<sup>19</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 97.

<sup>20</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 97, 235; sygn. 5, k. 3–5.

Tab. 1. Lokale i punkty zbiorowe zorganizowane przez „Polską Pomoc”

Lp.	Adres	Rodzaj lokalu	Liczba osób mieszkających	Uwagi
1	ul. Zamojska 12	Szkoła Specjalna	120 w 8 salach	*
2	ul. Krochmalna 31	Szkoła Powszechna	90 w 5 salach	o
3	ul. św. Mikołaja 10	Szkoła Powszechna	100 w 2 salach	o
4	ul. Kalinowszczyzna 13	Sala Teatralna Księży Salezjanów	60 w 1 sali	o
5	pl. Bychawski 3	Budynek Związku Kolejarzy	25 w 1 sali	#
6	ul. Leszczyńskiego	Bursa „Andrzejów”	70 w 2 salach	o
7	al. Długosza 6	Szkoła Powszechna	90 w 2 salach	o
8	ul. Okopowa 8	Szkoła Powszechna	30 w 1 sali	*
9	ul. Pierackiego 3	Bursa „Promień”	punkt przejściowy 2 sale	o
10	ul. 1 Maja 57	Szkoła Powszechna	40 w 2 salach	*
11	al. Raclawickie	Uniwersytet KUL	120 w 5 salach	o
12	ul. Narutowicza 37	Szkoła Prywatna	20 w 1 sali	o
13	ul. Krak. Przedmieście 53	dom prywatny	30 w 9 pokojach	o
14	ul. Drobna 3	Szkoła Policyjna	70 w 4 pokojach	#
15	ul. Lubartowska 24	Szkoła Powszechna	40 w 2 salach	#
16	ul. Kochanowskiego 1	światlica ZPOK	50 w 1 sali	#
17	ul. Bychawska 122	światlica ZS	15 w 1 pokoju	#
18	ul. Zamojska 21	lokal ZZ	60 w 5 pokojach	#
19	ul. Narutowicza 8	Szkoła ss. Urszulanek	80 w 3 salach	#
20	ul. Wyszyńskiego 8	Bursa Akademicka	60 w 4 pokojach	#
21	ul. Krak. Przedmieście 78	Urząd Państwowy	270 w 24 pokojach	#
22	ul. Dominikańska 1	Dom zarobkowy	60 w 1 sali	#
23	ul. Szczerbowskiiego 3	Światlica Związku Pocztovców	50 w 1 sali	o
24	ul. Żmigród 3	Szkoła Powszechna	70 w 5 pokojach	#
25	ul. Podwale 11	Szkoła ss. Urszulanek	30 w 7 pokojach	#

# – punkt czynny stale, o – zajęty przez władze niemieckie, \* – zajęty przez Zarząd Miejski  
 Źródło: APL, PPL, sygn. 5, k. 3–5

zagospodarowanych lokali wymagała częściowych remontów oraz odpowiedniego przygotowania, by mogły przebywać w nich tak liczne grupy osób. Należało przeprowadzić dezynfekcję, zapewnić opał na zimę oraz umeblować pomieszczenia. Nadmierne zaludnienie punktów zbiorowych spowodowało, że liczba kuchni i urządzeń sanitarnych była niewystarczająca, by sprostać zapotrzebowaniu wszystkich mieszkańców. Kierownictwo „Polskiej Pomocy” w celu polepszenia warunków egzystencji mieszkańców starało się sukcesywnie zaopatrywać punkty zbiorowe w środki dezynfekcyjne, środki czystości, najprymitywniejsze meble



(stoły, ławki, szafy), sienniki, wiadra, miednice, balie itp.<sup>21</sup>. Dzięki staraniom kierownictwa „Polskiej Pomocy” wszystkie domy, w których mieściły się punkty zbiorowe, zostały zwolnione przez Zarząd Miejski z wnoszenia opłat za gaz, wodę, opał i energię elektryczną<sup>22</sup>. Prawo do zamieszkania w punkcie zbiorowym „Polskiej Pomocy” miały osoby wysiedlone, zarejestrowane w ewidencji „Polskiej Pomocy”, zameldowane w Miejskim Biurze Meldunkowym oraz posiadające karty mieszkaniowe. Każdy punkt wyznaczał swojego gospodarza, który był wybierany wśród wszystkich mieszkańców i był odpowiedzialny za utrzymanie wzorowego porządku. Ponadto gospodarz punktu wyznaczał kolejność dyżurów mających na celu utrzymanie czystości, był pośrednikiem między potrzebującymi a odpowiednią sekcją „Polskiej Pomocy”, do której zwracali się mieszkańcy we wszystkich sprawach, oraz osobą reprezentującą punkt zbiorowy w razie kontroli przez organa „Polskiej Pomocy” bądź władze okupacyjne<sup>23</sup>. Pomoc lekarska w punktach zbiorowych zorganizowana została przez PCK, a „Polska Pomoc” pokrywała jedynie jej rzeczywiste koszty. Codziennie każdy z punktów zbiorowych odwiedzała pielęgniarka PCK, która zdawała raport lekarzowi o potrzebach swoich podopiecznych, w nagłych zaś wypadkach powiadamiała odpowiedniego specjalistę<sup>24</sup>. Osoba zakwaterowana w punkcie zbiorowym otrzymywała całodzienne wyżywienie, na które składało się śniadanie i kolacja (kawa zbożowa oraz chleb) oraz obiad (zupy gotowane na mięsie lub jarzynach). Każdy z wysiedleńców otrzymywał bony obiadowe na każdą połowę miesiąca bądź, jeśli miał możliwość przygotowania sobie posiłków, samodzielnie otrzymywał tzw. deputaty, składające się z mąki, kaszy, tłuszczu, cukru, soli, chleba. Deputaty można było otrzymać za okazaniem specjalnych bonów, które realizowano w magazynach „Polskiej Pomocy”. Kierownictwo instytucji zatroszczyło się również o drewno i węgiel na opał dla osób, które mogły przygotowywać sobie posiłki samodzielnie. Otrzymywało się go na podobnych zasadach jak żywność<sup>25</sup>. Dla wysiedlonych, którzy znajdowali się w transportach tylko przejeżdżających przez stację w Lublinie, na dworcu kolejowym zorganizowano dzięki Komitetowi „Polskiej Pomocy” [przy współpracy innych instytucji (PCK, MOKS)] doraźną pomoc żywnościową. Przejeżdżającym wydawano gorącą kawę zbożową oraz chleb z marmoladą<sup>26</sup>.

21–22 grudnia 1939 r. Komisaryczny Kierownik „Polskiej Pomocy” Stanisław Rachwał odbył wiele spotkań z właścicielami i dyrektorami przedsiębiorstw

<sup>21</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 98.

<sup>22</sup> *Ibid.*, sygn. 5, k. 9–10; J. Kasperek, *op. cit.*, s. 52.

<sup>23</sup> APL, PPL, sygn. 1, k. 1; patrz: „Regulamin dla rodzin wysiedlonych zamieszkałych w punktach zbiorowych”.

<sup>24</sup> *Ibid.*, k. 1; *ibid.*, sygn. 5, k. 8–10.

<sup>25</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 151.

<sup>26</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 235; Deputaty żywnościowe rozpoczęto wydawać regularnie dopiero od lutego 1940 r. Do tego okresu wydawano je nieregularnie w zależności od zasobności magazynów. Zob. *ibid.*, sygn. 21, k. 94.

przemysłowych oraz handlowych miasta Lublina i powiatu lubelskiego. W wyniku przeprowadzonych rozmów ustalono formy pomocy udzielanej wysiedlonym i uchodźcom ze Wschodu oraz wyznaczono wysokość sum wpłacanych na konta „Polskiej Pomocy” przez poszczególne firmy bądź ich przedstawicieli<sup>27</sup>.

Stale zwiększająca się liczba osób będących na utrzymaniu „Polskiej Pomocy”, coraz większe trudności aprowizacyjne, z jakimi borykał się Wydział Aproprowizacji Miasta Lublina, oraz prawie całkowity brak funduszy na dalszą działalność spowodowały, że „Polska Pomoc” za aprobatą władz okupacyjnych musiała złożyć „ciężar” udzielanej pomocy dla swoich podopiecznych na całe społeczeństwo polskie. W grudniu 1939 r. opracowano specjalne minimalne normy świadczeń na rzecz „Polskiej Pomocy”, które musiał uiszczać każdy obywatel narodowości polskiej<sup>28</sup>.

Na rolników zostały nałożone świadczenia jednorazowe, a o wysokości składek płaconych na rzecz „Polskiej Pomocy” decydowała powierzchnia ziemi uprawnej.

Tab. 2. Świadczenia rolników na rzecz „Polskiej Pomocy”

Powierzchnia gospodarstwa	Wysokość składek
Do 1 ha	według swoich możliwości
1–2 ha	po 1 zł od 1ha
2–3 ha	po 1,5 zł od 1ha
3–4 ha	po 2 zł od 1ha
4–5 ha	po 3 zł od 1ha
5–10 ha	po 5 zł od 1ha
Powyżej 10 ha	po 5 zł od 1ha ziemi uprawnej

Źródło: APL, PPL, sygn.1, k. 21

Za ziemię uprawną uważano również powierzchnię lasu, lecz przeliczano ją według przelicznika 4 ha powierzchni lasu = 1 ha powierzchni ziemi uprawnej. „Polskiej Pomocy” zależało głównie na świadczeniach w naturze, dlatego w stosunku do ludności miejskiej zastrzeżono, że co najmniej połowa świadczeń musi być zrealizowana w naturaliach, a reszta w gotówce. Produkty naturalne były przeliczane według cen urzędowych obowiązujących w Lublinie<sup>29</sup>.

Po dokonaniu w wyznaczonym dniu zbiórki sołtys lub osoba specjalnie w tym celu wybrana powiadamiała wójta gminy lub osobę przez niego upoważnioną o zebranych ofiarach w naturaliach i gotówce. Następnie sołtys wyznaczał

<sup>27</sup> *Ibid.*, sygn. 18, bp.

<sup>28</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 20–21.

<sup>29</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 16, 21.

osobę, dostarczająca zebrane produkty i pieniądze do specjalnych punktów wraz z listami zbiórkowymi, na które otrzymywała specjalne pokwitowanie. Zarówno środki transportu, jak i opakowania produktów naturalnych (worki, skrzynie itp.) dostarczała społeczność wiejska. Po zakończeniu „akcji” worki i inne materiały były zwracane<sup>30</sup>. Zboże zgromadzone w czasie akcji dostarczano do młynów braci Krauze w Lublinie, gdzie bezpłatnie przerabiano je na mąkę dla „Polskiej Pomocy”, pozostałe naturalia transportowano do magazynów instytucji, gotówkę zaś wpłacano na rachunki bankowe „Polskiej Pomocy”<sup>31</sup>.

Komitet zdawał sobie sprawę, że wieś i społeczność wiejską nie ominęły skutki ostatnich batalii wojennych. Dlatego przy udokumentowanym w danym majątku sporym zarekwirowaniu zboża lub inwentarza żywego na rzecz Wojska Polskiego bądź jednostek armii niemieckiej „Polska Pomoc” wprowadzała zwolnienia i ulgi w opłatach i świadczeniach w naturze<sup>32</sup>.

Zbiórka na wsiach deputatów dla „Polskiej Pomocy” często przynosiła znacznie mniejsze rezultaty od przewidzianych norm. Powodem takiego stanu rzeczy były m.in. takie czynniki, jak: duży odsetek rodzin małorolnych, żyjących w ciężkich warunkach bytowych; оголошение wsi leżących bliżej traktów komunikacyjnych z żywności przez uciekinierów oraz armie walczące; przyjazd na wieś dużej liczby krewnych – mieszkańców miast, w poszukiwaniu żywności i bezpiecznego schronienia; zamieszkiwanie na wsiach wielu osób biednych, które były niejako na utrzymaniu całej społeczności; rozlokowanie w niektórych wsiach wysiedleńców; skąpstwo; niemożność wciągnięcia do akcji volksdeutschów<sup>33</sup>.

Na przykład w gminie Niedrzwica (bez gospodarstw o powierzchni powyżej 100 ha) planowano zebrać 18 000 zł w gotówce oraz 450 q zboża, zebrano zaś odpowiednio 1866,25 zł i 52 q zboża. W gminach, gdzie akcja dała najgorsze rezultaty, zarządzono powtórna zbiórkę, tzw. zbiórkę uzupełniającą. By zobligować chłopów do planowego wywiązania się z nałożonych świadczeń, „straszone” interwencją u władz niemieckich, lecz do tej formy odwoływano się tylko w bardzo nielicznych przypadkach (np. gdy było wiadomo, że dany gospodarz może wypełnić świadczenia bez żadnych przeszkód, ale nie zrobił tego)<sup>34</sup>. Każdy zobowiązany był dostarczyć wszystkie świadczenia osobiście do wyznaczonego punktu (np. sołtysa) oraz podpisać listę zbiórkową. Osoby, które nie mogły uiścić nałożonych na nie świadczeń, musiały to wiarygodnie umotywić<sup>35</sup>.

Kierownictwo „Polskiej Pomocy” skierowało do właścicieli wielkich własności ziemskich (powyżej 50 ha) prośbę, by składali specjalne dary w naturze (od

<sup>30</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 235.

<sup>31</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 16.

<sup>32</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 13.

<sup>33</sup> *Ibid.*, sygn. 4, bp.

<sup>34</sup> *Ibid.*, bp.

<sup>35</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 236.

ziemniaków, mąki, kaszy, po warzywa i owoce) na rzecz instytucji. „Polskiej Pomocy” bardzo zależało na ofiarności wielkich posiadaczy ziemskich (w regionie było ich dość dużo), gdyż od wybuchu wojny czarnorynkowe ceny żywności oraz produktów spożywczych nie uległy tendencji zniżkowej<sup>36</sup>.

Podobnymi świadczeniami objęto ludność miejską oraz przedstawicieli wszystkich zawodów. Wysokość składek na rzecz „Polskiej Pomocy” zależała od dochodu danej osoby i uiszczana była raz w miesiącu.

Tab. 3. Świadczenia osób pracujących na rzecz „Polskiej Pomocy” zależnie od wynagrodzeń netto

Wysokość wynagrodzeń	Wysokość składek
100–150 zł	1% miesięcznie
151–250 zł	2% miesięcznie
251–400 zł	3% miesięcznie
401–600 zł	4% miesięcznie
601–750 zł	5% miesięcznie
751–900 zł	6% miesięcznie
901–1200 zł	7% miesięcznie
1201–2000 zł	10% miesięcznie
Powyżej 2000 zł	indywidualnie przez „Polską Pomoc”

Źródło: APL, PPL, sygn. 1, k. 21

W Lublinie oraz regionie lubelskim takie świadczenia nałożono na wszystkie instytucje handlowe, zakłady pracy i fabryki. Od opłat nie zostały zwolnione również instytucje kulturalne, jak teatry, kina, oraz przedstawiciele tzw. wolnych zawodów: lekarze, dentyści, adwokaci i inżynierowie<sup>37</sup>.

Środowisko lekarskie dodatkowo miało płacić składki z wolnej praktyki lekarskiej. Osoby mające gabinet prywatny podzielono na dwie kategorie, według których opłaty na rzecz „Polskiej Pomocy” wynosiły odpowiednio kat. I – 50 zł miesięcznie, kat. II – 25 zł miesięcznie<sup>38</sup>.

Początkowo lekarze zrzeszeni w Lubelskiej Izbie Lekarskiej (LIL) nie zgadzali się na podział na dwie kategorie (w zależności od dochodów), tłumacząc to znaczną pauperyzacją środowiska lekarskiego i zmniejszeniem się zarobków lekarzy. Proponowano, by każda „rodzina lekarska” przyjęła na codzienne wyżywienie co najmniej jednego uchodźcę. Przedstawiono też niższe stawki opodatkowania oraz proponowano objąć uchodźców częściowo bezpłatną opieką lekarską<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> *Ibid.*, sygn. 4, bp.

<sup>37</sup> *Ibid.*, k. 21.

<sup>38</sup> *Ibidem.*

<sup>39</sup> *Ibid.*, k. 23.

Adwokaci i inżynierowie świadczyli na rzecz Komitetu według podobnego podziału, a mianowicie kategoria I – po 10 zł od zajmowanej izby mieszkalnej, kategoria II – 5 zł miesięcznie.

Na „Polską Pomoc” wpłacali też właściciele nieruchomości (bez Żydów) po 10% od kwoty komornego, kupcy i rzemieślnicy (cztery kategorie) oraz właściciele zakładów przemysłowych (każdy indywidualnie w zależności od obrotów)<sup>40</sup>.

Podobnie jak w przypadku ludności wiejskiej świadczenia nie były uiszczane przez wszystkie osoby do tego zobligowane. Ten stan rzeczy można tłumaczyć częściowo tym, że środowisko przemysłowo-handlowe poniosło straty w czasie działań wojennych jesienią 1939 r. Wielu właścicieli utraciło kontrolę nad całością przedsiębiorstw, nie miało swobodnych kontaktów handlowych takich jak w okresie przedwojennym. Na przykład farbiarnia – garbarnia skór oraz zakład futrzarski W. Łabęckiego miał wpłacić na konto „Polskiej Pomocy” 2000 zł, a wpłacił tylko 500 zł. Właściciel tłumaczył to tym, że firma poniosła znaczne straty w czasie działań wojennych (materiał rozkradziono, maszyny skonfiskowano), a część byłych filii znajdujących się na terenie dawnych województw wschodnich będących obecnie pod okupacją radziecką została zlikwidowana<sup>41</sup>.

Dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego „Polska Pomoc” mogła zapewnić opiekę przesiedleńcom i wysiedlonym oraz znacznie poprawić warunki bytowania swoich podopiecznych. Z czasem składki społeczeństwa stały się głównym źródłem finansowania Komitetu<sup>42</sup>.

Równoległe z rozpoczęciem „akcji zbiórkowej” kierownictwo „Polskiej Pomocy” zaczęło z inicjatywy władz niemieckich organizować zbiórkę uliczną odzieży, ciepłej bielizny, obuwia, rękawic dla polskich jeńców wojennych przebywających w obozach w Rzeszy. Władze niemieckie zwróciły się z prośbą do Komitetu „Polskiej Pomocy”, by zorganizował zbiórkę ciepłej odzieży dla polskich jeńców, gdyż same nie mogą sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu. Zbiórka odbyła się w Lublinie 27–29 grudnia 1939 r., dary zaś przynoszone były przez społeczeństwo niemalże do połowy stycznia 1940 r.<sup>43</sup> W czasie trwania „zbiórki” do każdego mieszkania, przedsiębiorstwa i instytucji w wymienionym wcześniej dniu zgłaszał się przedstawiciel Komitetu z odpowiednim upoważnieniem i odbierał dary, które trafiały następnie do magazynów „Polskiej Pomocy”. Paczki mogły zawierać tylko odzież i obuwie i można je było zaadresować do indywidualnego odbiorcy bądź z przeznaczeniem jako „paczka zbiorowa”<sup>44</sup>. Akcja dała pomyślne rezultaty. Do 4 stycznia 1940 r. zebrano 257 paczek dla odbiorców indywidualnych oraz 411 paczek „zbiorowych”. Po właściwym opa-

<sup>40</sup> *Ibid.*, k. 21.

<sup>41</sup> *Ibid.*, sygn. 18, bp.

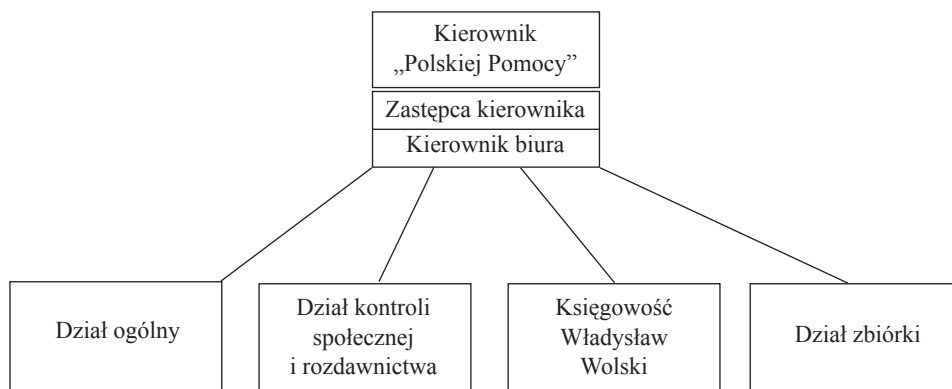
<sup>42</sup> *Ibid.*, sygn. 2, bp.

<sup>43</sup> *Ibid.*, sygn. 21, k. 92–93.

<sup>44</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 242.

kowaniu paczki przekazano władzom niemieckim, które wysłały je do obozów jenieckich, gdzie przebywali żołnierze polscy<sup>45</sup>.

Na przełomie grudnia 1939 i stycznia 1940 r. dokonano formalnego wewnętrznego podziału zakresu pracy na poszczególne sekcje. Powołano w charakterze zastępcy kierownika Tadeusz Dąbrowskiego oraz wyodrębniono cztery sekcje.



Rys. 1. Schemat organizacji „Polskiej Pomocy” w Lublinie (styczeń 1940)

Źródło: APL, PPL, sygn. 21, k. 71–74.

Pracownicy „Polskiej Pomocy” rekrutowali się przeważnie z miejscowego społeczeństwa, a częściowo też spośród wysiedleńców. Wszyscy pracownicy instytucji pracowali honorowo poza dyrektorem Stanisławem Rachwałem i kierownikiem biura Tadeuszem Dąbrowskim oraz księgowym Władysławem Wolskim<sup>46</sup>.

„Polska Pomoc” od samego początku swego funkcjonowania starała się wyjednać u władz niemieckich większe uprawnienia. Jako instytucja stworzona częściowo z inicjatywy władz okupacyjnych „przyjęła” na swoje barki ciężar pertraktacji z władzami niemieckimi w sprawach problemowych dla innych organizacji i instytucji charytatywnych oraz była swoistym rzecznikiem interesów lubelskich organizacji niosących pomoc najbardziej potrzebującym. Dzięki wstawiennictwu kierownictwa „Polskiej Pomocy” Niemcy zwolnili zajęty 23 listopada 1939 r. lokal na dworcu kolejowym, który należał do PCK, a w którym zorganizowano kuchnię oraz ambulatorium dla przyjeżdżających uchodźców i jeńców wojennych. Dzięki „Polskiej Pomocy” instytucje społeczne w Lublinie mogły działać prawie na takich samych warunkach jak w okresie przedwojennym<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> *Ibid.*, k. 243.

<sup>46</sup> *Ibid.*, sygn. 21, k. 72.

<sup>47</sup> *Ibid.*, sygn. 2, bp.

Pod koniec grudnia 1939 r. stan zdrowotności mieszkańców miasta był bardzo zły. W Lublinie były niezwykle trudne warunki aprowizacyjne, miasto było nadmiernie przeciążone wysiedleńcami, którzy żyli w nieodpowiednich warunkach sanitarnych. Z tych powodów zaczęła zwiększać się liczba zachorowań na tyfus, co mogło doprowadzić do wybuchu epidemii w mieście. Kierownictwo „Polskiej Pomocy”, by zapobiec ewentualnemu wybuchowi epidemii, postarało się o specjalne pozwolenie u niemieckich władz wojskowych Lublina na umieszczenie w szpitalu wojskowym PCK ludności cywilnej oraz przesiedleńców. Szpital PCK „Unia” przy ul. Narutowicza 12 nie był w pełni wykorzystany, gdyż zajęte było tylko 156 łóżek, a mógł przyjąć 300 pacjentów. W połowie stycznia 1940 r. władze wojskowe po usilnych prośbach pozwoliły umieszczać chorych kierowanych tam przez „Polską Pomoc”, co w znacznym stopniu odciążało lubelskie szpitale<sup>48</sup>.

Dzięki inicjatywie kierownictwa „Polskiej Pomocy” 10 stycznia 1940 r. odbyła się w lokalu Zarządu Okręgu PCK w Lublinie konferencja z udziałem przedstawicieli Zarządu Miejskiego, PCK, „Polskiej Pomocy” oraz Lubelskiej Izby Lekarskiej, na której omawiano sprawy dotyczące współdziałania poszczególnych instytucji w zakresie udzielania pomocy uchodźcom i wysiedlonym. Na konferencji tej dokonano także wstępnego podziału kompetencji i zakresu pracy poszczególnych instytucji. Ponadto ułożono długofalowy plan pracy oraz opracowano sposoby finansowania (poszczególnych instytucji) i konkretnych projektów<sup>49</sup>. Najistotniejszym problemem poruszonym na konferencji była sprawa zapewnienia uchodźcom i wysiedlonym rzetelnej opieki lekarskiej oraz środków leczniczych. Postanowiono, że pomocy lekarskiej dla podopiecznych instytucji charytatywnych będzie udzielać całe środowisko medyczne Lublina. Dzięki temu wykorzystane zostały wszelkie instytucje medyczne miasta (szpitale, ambulatoria, Ośrodek Zdrowia i inne). Dodatkowo medyczną pomoc doraźną mieli sprawować lekarze i pielęgniarki z PCK przy współpracy z Zarządzeniem Miejskim i Izba Lekarską, w nagłych przypadkach zaś pomocy miało udzielać pogotowie ratunkowe. Magistrat zgodził się ponadto na pokrywanie kosztów leczenia chorych wysiedleńców i uchodźców kierowanych do lubelskich szpitali przez PCK.

Na konferencji opracowano też specjalny plan pomocy dzieciom (kuchnie mleczne, stacje opieki przy ośrodkach zdrowia), który rozpoczęto wprowadzać w życie. Poza tym „Polska Pomoc”, PCK, Apteka Szpitala Miejskiego i Ubezpieczalnia Społeczna w Lublinie postanowiły dostarczać lekarstwa oraz środki opatrunkowe na potrzeby podopiecznych zarejestrowanych w „Polskiej Pomocy” i PCK<sup>50</sup>. Sprawy i problemy poruszane na konferencji nie dotyczyły tylko i wyłącznie Lublina, lecz obejmowały również powiat lubelski. Planowano, że

<sup>48</sup> *Ibid.*, sygn. 2, bp; sygn. 22, k. 95.

<sup>49</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 204.

<sup>50</sup> *Ibid.*, k. 205.

w regionie lubelskim pomoc lekarska będzie udzielana w ośrodkach zdrowia oraz że PCK zorganizuje sieć punktów sanitarnych na wsiach<sup>51</sup>.

Pełny podział zakresu działalności oraz form opieki nad wysiedlonymi i uchodźcami został ustalony 9 lutego 1940 r. na zebraniu przedstawicieli lubelskich instytucji opiekuńczych. W konferencji pod przewodnictwem prezydenta Lublina Romana Ślaskiego uczestniczyli: naczelnik Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego Dudziński, pełnomocnik PCK dr Postolko oraz przedstawiciele „Polskiej Pomocy”: S. Rachwał, W. Wolski oraz S. Suski.

Najważniejszą decyzją, która zapadła w toku obrad, był podział kompetencji dla instytucji opiekuńczych działających w mieście. Od lutego 1940 r. Zarząd Miasta Lublina udzielał poprzez Wydział Opieki Społecznej pomocy dla stałych lub czasowo zameldowanych mieszkańców Lublina. „Polska Pomoc” objęła wszelką pomocą osoby pochodzenia polskiego przymusowo wysiedlone z ziem zachodnich i wcielonych do Rzeszy oraz uciekinierów ze Wschodu, którzy mieli stałe zameldowanie na terenach polskich okupowanych przez Związek Radziecki. PCK nadal otaczał opieką (według swych statutowych założeń) byłych żołnierzy Wojska Polskiego oraz osoby przebywające w więzieniach (w charakterze zakładników), a także prowadził pewne formy opieki nad wysiedlonymi na zasadzie wzajemnie uzgodnionych zleceń z „Polską Pomocą”<sup>52</sup>.

Na konferencji omówiono również szczegółowo sprawy dotyczące finansowania projektów i prac prowadzonych wspólnie. Uzgodniono, że będą one załatwiane regularnie po upływie każdego miesiąca przez odpowiednie działy danych instytucji<sup>53</sup>.

Do takich akcji prowadzonych wspólnie przez instytucje opiekuńcze Lublina należały: akcja dożywiania dzieci do lat 10, akcja pomocy dzieciom z rodzin najuboższych (dostarczano im odzież i obuwie), zakładanie i prowadzenie ochronek dla dzieci zaniedbanych i słabszych fizycznie.

Wszystkie instytucje zobowiązane były do wymiany informacji i aktualizowania danych swoich podopiecznych w ewidencjach<sup>54</sup>.

Pod koniec lutego 1940 r. ogół podopiecznych korzystających z różnych form opieki „Pomocy Polskiej” wynosił 777 rodzin, tj. około 2105 osób, z czego 820 osób mieszkało w punktach zbiorowych<sup>55</sup>.

26 lutego 1940 r. zorganizowano w Zgromadzeniu ss. Urszulanek pierwszą kuchnię z jadłodajnią, która wydawała całodzienne wyżywienie dla podopiecznych „Polskiej Pomocy” i osób skierowanych tam przez inne instytucje opiekuńcze. Stworzenie takiej jadłodajni zapewniło wielu podopiecznym zare-

---

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 202.

<sup>53</sup> *Ibid.*, k. 206.

<sup>54</sup> *Ibid.*, k. 205.

<sup>55</sup> *Ibid.*, sygn. 21, k. 73.



jestrowanym w „Polskiej Pomocy” regularne i kaloryczne posiłki, które były podstawą ich egzystencji. Liczba wydawanych dziennie racji żywnościowych wynosiła w lutym ponad 1100 porcji i stale rosła. Kuchnia prowadzona przez ss. urszulanki przy ul. Narutowicza 8 nie mogła objąć pomocą wszystkich potrzebujących, dlatego na przełomie lutego i marca „Polska Pomoc” poleciła PCK zorganizowanie drugiej kuchni zbiorowej dla swoich podopiecznych. PCK w dość krótkim czasie stworzył podobną placówkę przy ul. 1 Maja 28. Pierwotnie miała ona wydawać 450 porcji żywnościowych dziennie, ale w rzeczywistości znacznie przekraczała planowane limity, gdyż zgłaszało się wiele osób potrzebujących<sup>56</sup>.

Węgiel oraz wszelkie potrzebne produkty żywnościowe dla kuchni zbiorowych kierownictwo „Polskiej Pomocy” dostawało z przydziałów, a po części nabywało za gotówkę z urzędowych dotacji. Część potrzebnych produktów kupowano na tzw. czarnym rynku, ale gros stanowiły produkty spożywcze zgromadzone podczas akcji zbiórkowych. Kierownictwo „Polskiej Pomocy” wydawało specjalne tzw. bony okresowe, które uprawniały do całodziennego wyżywienia w jadalniach i noclegu w punktach zbiorowych. Bony takie otrzymywały osoby, które z różnych względów zatrzymywały się w Lublinie tylko przejściowo (nie więcej niż 8 dni) i były w trudnej sytuacji materialnej<sup>57</sup>.

Stołować się w kuchniach „Polskiej Pomocy” mogli również zarejestrowani w instytucji bezrobotni oraz osoby zarabiające poniżej 60 zł miesięcznie w przeliczeniu na członka rodziny. Osoby te mogły korzystać ze świadczeń jadalni dopiero po wcześniejszym sprawdzeniu warunków bytowych przez specjalną komisję składającą się z przedstawicieli „Polskiej Pomocy”, osób wysiedlonych i opieki społecznej<sup>58</sup>.

Tab. 4. Obiady wydane przez kuchnie „Polskiej Pomocy” (racje dzienne – średnio)

Lata	Kuchnia przy ul.1 Maja 28 (PCK)	Kuchnia przy ul. Narutowicza 8 (ss. urszulanki)
Luty 1940	850	1100
Marzec 1940	928	1132
Kwiecień 1940	422	1517
Maj 1940	470	2053
Czerwiec 1940	227	1128
Lipiec 1940	156	616

Źródło: APL, PPL, sygn.5, k. 13.

<sup>56</sup> *Ibid.*, sygn. 5, k. 13.

<sup>57</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 100.

<sup>58</sup> *Ibid.*, k. 101.

Pod koniec lutego 1940 r. w ramach akcji zleconej przez „Polską Pomoc” PCK zorganizował pierwszą ochronkę dla dzieci w wieku od 3 do 14 lat obliczoną na 35 dzieci przy ul. Krakowskie Przedmieście 55. Na przestrzeni dwóch kolejnych miesięcy zorganizowano dwie kolejne ochronki, a do lipca 1940 roku w Lublinie działało już 5 ochronek, do których uczęszczało średnio około 375 dzieci.

Tab. 5. Ochronki-przedszkola na terenie miasta Lublina

Adres	Liczba dzieci (średnio)
Ul. Krakowskie Przedmieście 55	50
Ul. Narutowicza 8	60
Ul. Kochanowskiego 1	50
Ul. Podwale 11	150
Ul. Drobna 3	50

Źródło: APL, PPL, sygn. 1, k. 156.

Wszystkie ochronki prowadzone były przez osoby mające przygotowanie pedagogiczne poparte praktyką (osoby te pełniły funkcje kierowniczek), a do pomocy miały wykwalifikowane ochraniarki (przedszkolanki). Personel ochronek na ogół był dość dobrze przygotowany pod względem fachowym i potrafił stworzyć dziecku odpowiednie warunki dla jego prawidłowego rozwoju. Mankamentem był jednakże fakt, że na jedną ochraniarkę-przedszkolankę przypadało średnio 25 dzieci<sup>59</sup>.

Dziecko przebywało w ochronce od godziny 9 do 18 i miało zapewnione całodzienne wyżywienie. Program zajęć w ochronce był bardzo różnorodny i przewidywał rozwój umysłu i osobowości dziecka (poprzez gry i zabawy oraz zajęcia praktyczne, np. dzieci starsze – nauka szydełkowania). Oprócz tego dzieciom zapewniano pewne formy ćwiczeń gimnastycznych, leżakowanie, a także prowadzono tzw. pogadanki mające na celu podniesienie kultury osobistej dziecka (np. propagacja higieny). Zajęcia były dostosowane do wieku oraz rozwoju psychicznego grupy dzieci. Z ochronek-przedszkoli mogły korzystać bezpłatnie dzieci zarejestrowane w „Polskiej Pomocy”, inne zaś za opłatą wynoszącą w różnych okresach od 30 do 60 groszy dziennie stosownie do oceny Komisji Kwalifikacyjnej<sup>60</sup>.

„Polska Pomoc” zapewniła ochronkom środki żywnościowe, PCK zaś otoczyło wszystkie dzieci w ochronkach opieką sanitarną i medyczną. „Polska Pomoc” objęła również opieką dzieci od roku do 3 lat, dla których od początku marca 1940 r. zorganizowała specjalne dożywianie, starców i chorych, którym starała się

<sup>59</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 100.

<sup>60</sup> *Ibid.*, k. 100; sygn. 3, k. 18–19.

zagwarantować jedzenie dietetyczne, oraz kobiety ciężarne i niemowlęta, którym wydawano specjalne mieszanki odżywcze<sup>61</sup>.

Duży udział miała „Polska Pomoc” w zahamowaniu rozprzestrzeniania się epidemii chorób zakaźnych (tyfus, czerwonka, dyfteryt), na które na początku roku i w miesiącach wiosennych zapadało coraz więcej mieszkańców Lublina i regionu lubelskiego. Kierownictwo instytucji zdawało sobie sprawę, że głównym powodem rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych są trudne warunki higieniczno-bytowe podopiecznych. Dlatego mimo ograniczonych funduszy na prowadzenie bieżącej działalności zapewniano podopiecznym oraz osobom mieszkającym w punktach zbiorowych mydło, środki do prania oraz inne środki czystości.

Dodatkowo co pewien czas we wszystkich lokalach i punktach zbiorowych nadzorowanych przez „Polską Pomoc” przeprowadzano dezynfekcję i dezynsekcję, mieszkańcy zaś odsyłani byli w celu kąpieli do kąpieliska Zarządu Miejskiego przy ul. Unickiej 6. Z kąpieliska korzystały zarówno osoby dorosłe, jak i dzieci. Do maja czynne było również specjalne kąpielisko dla dzieci do 11 lat przy ul. Górnej 4. Wiosną 1940 r. „Polska Pomoc” zleciła PCK przeprowadzenie szczepień ochronnych przeciwko tyfusowi brzuszemu, czerwonce, dyfterytowi i ospie naturalnej. Szczepieniom przeciwko tyfusowi zostały poddane wszystkie osoby mieszkające w punktach zbiorowych (ponad 800). Starano się, by akcją szczepień przeciwko chorobom zakaźnym objąć jak najwięcej dzieci, gdyż choroby u osób młodszych miały bardziej skomplikowany przebieg. W wyniku akcji trwającej aż do czerwca 1940 r. zaszczepiono przeciwko dyfterytowi ponad 150 dzieci w wieku 3–10 lat oraz wykonano ponad 210 zabiegów tzw. szczepienia przypominającego u dzieci. Wszystkie zabiegi odbywały się w Ambulatorium PCK przy ul. Zamojskiej 1, całość zaś akcji została sfinalizowana z funduszy „Polskiej Pomocy”<sup>62</sup>. Ambulatorium PCK przy ul. Zamojskiej 1 objęło swoją pomocą medyczno-sanitarną prawie wszystkich podopiecznych „Polskiej Pomocy”. Wszyscy wysiedleńcy i uchodźcy zgłaszali się tutaj po poradę lekarską, zmianę bądź założenie opatrunku lub zrobienie zastrzyku oraz na zabiegi stomatologiczne. Ponadto lekarze PCK pracujący w Ambulatorium w poważniejszych przypadkach odwiedzali chorych w miejscu zamieszkania w czasie wizyt domowych. W Ambulatorium chory mógł się również zaopatrzyć w podstawowe leki<sup>63</sup>.

„Polska Pomoc” ponosiła koszty wszelkich bezpośrednich zabiegów medycznych, tj. wykonywanie zastrzyków, prześwietleń, naświetleń, oraz zakupu sprzętu pomocniczego typu kule, okulary, pasy rupturowe, buty ortopedyczne. Poza tym na mocy porozumień z władzami miasta zapewniała swoim podopiecznym dostęp do bezpłatnego leczenia szpitalnego. Reasumując, chory zarejestrowany

<sup>61</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 158.

<sup>62</sup> *Ibid.*, sygn. 5, k. 8; sygn. 21, k. 74.

<sup>63</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 102–103, 158; sygn. 5, k. 10–11.

w „Polskiej Pomocy” miał prawo do bezpłatnych porad w ośrodku zdrowia, bezpłatnego bądź w sporadycznych wypadkach częściowo odpłatnego wydania lekarstw oraz leczenia w szpitalach. Wszelkie związane z tym koszty ponosiła Miejska Opieka Społeczna<sup>64</sup>.

Na wniosek „Polskiej Pomocy” PCK zatroszczył się także o wysiedlonych, którzy przyjeżdżali przez Lublin. PCK zorganizował na dworcu kolejowym w Lublinie specjalne ambulatorium, które udzielało doraźnej pomocy medycznej wysiedleńcom. Przy każdym transporcie przejeżdżającym przez stację kolejową w Lublinie obecny był lekarz, sanitariusz oraz pielęgniarka z apteczką, do których należało udzielanie pomocy potrzebującym przesiedleńcom. Ambulatorium na dworcu kolejowym od 1 lutego do 1 kwietnia 1940 r. udzieliło pomocy 142 osobom, zaś w okresie od 1 kwietnia do 1 sierpnia 1940 r. – 214 osobom<sup>65</sup>.

Wszystkie osoby z rodzin przesiedlonych, które były rozmieszczone na obszarze powiatu lubelskiego, mogły korzystać z pomocy lekarskiej w Lublinie. „Polska Pomoc” wraz z Lubelskim Oddziałem PCK, mając na względzie fakt, że wyjazd do lekarza wiązał się ze znacznymi kosztami, ponoszonymi przez wysiedleńców, rozpoczęły tworzenie sieci punktów sanitarnych na terenie powiatu lubelskiego, do których podopieczni mogliby się zgłaszać po poradę lekarską. Do końca czerwca 1940 r. powstało kilka punktów sanitarnych w 5 gminach powiatu lubelskiego.

Tab. 6. Punkty sanitarne na terenie powiatu lubelskiego

Gmina Jastków	Gmina Zemborzyce	Gmina Wólka Lubelska	Gmina Konopnica	Gmina Piotrków
Jastków – szkoła Ożarów – szkoła Tomaszowice – szkoła	Zemborzyce Kościelne – szkoła Głusk Dom Parafialny Wilczopole  Koloniaszko – szkoła Mętów – szkoła	Turka – szkoła	Konopnica – szkoła	Jabłonna – majątek Vetterów

Źródło: APL, PPL, sygn. 5, k. 10; sygn. 1, k. 169.

W przyszłości takowe punkty miały być utworzone w każdej gminie dystryktu lubelskiego. Niestety, związane to było z wygospodarowaniem odpowiednich środków pieniężnych z budżetów „Polskiej Pomocy” i PCK na dalsze prowadzenie akcji, na wynagrodzenie dla personelu lekarskiego oraz leki i środki opa-

<sup>64</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 105.

<sup>65</sup> *Ibid.*, sygn. 5, k. 10.

trunkowe. Wizyty lekarskie w punktach sanitarnych odbywały się dwa razy lub raz w tygodniu. Lekarzem objazdowym był dr Romuald Reichert, pracownik lubelskiego oddziału PCK. Każdy z punktów posiadał podręczną apteczkę, którą wyposażył w leki i środki opatrunkowe PCK. Lekarstwa w apteczkach miały być uzupełniane ze środków finansowych poszczególnych gmin. Niestety, w niektórych gminach kwoty budżetowe przeznaczone na sprawy związane ze zdrowotnością mieszkańców i opieką społeczną były niskie, dlatego „Polska Pomoc” lub PCK starały się w miarę możliwości dofinansowywać zakupy lekarstw i środków medycznych dla gmin<sup>66</sup>.

Na przełomie kwietnia i maja 1940 r. z inicjatywy kierownictwa „Polskiej Pomocy” utworzona została specjalna komisja wewnętrzna. W jej skład weszli: Stanisław Suski – kierownik sekcji kwalifikacyjno-kwaterunkowej „Polskiej Pomocy”, jako przewodniczący, Klementyna Gajewska – były członek Prezydium Polskiego Komitetu Społecznego, oraz inż. Romuald Białobrzęski – wysiedleńiec z Bydgoszczy jako sekretarz. Głównymi zadaniami komisji było: szczegółowe badanie obecnego stanu materialnego oraz sytuacji finansowej osób zarejestrowanych w „Polskiej Pomocy” (sprawdzano warunki bytowe podopiecznych, czy dana osoba nie ma płatnego zajęcia itp.) oraz ustalenie struktury zawodowej podopiecznych w celu ewentualnego rozmieszczenia ich w majątkach i wsiach powiatu według zapotrzebowania. Każda osoba zarejestrowana w „Polskiej Pomocy” oraz każda osoba indywidualna korzystająca z pomocy tej instytucji była kontrolowana przynajmniej raz na kwartał. Dzięki pracy komisji wewnętrznej można było bardzo dokładnie zapoznać się z rzeczywistymi potrzebami podopiecznych „Polskiej Pomocy”, skierować pomoc do osób najbardziej potrzebujących i zaprzestać jej udzielania tym rodzinom, których warunki bytowe stały się już znośne<sup>67</sup>.

„Polska Pomoc” razem z PCK za zgodą władz okupacyjnych miasta prowadziła akcje zbiórkowe obuwia i odzieży, które to rzeczy następnie rozprowadzała wśród najbardziej potrzebujących podopiecznych. Instytucja we własnym zakresie uruchomiła warsztat szewski, w którym wykonywano letnie obuwie, tzw. treпки (buty na drewnianej podeszwie obite skórą). Materiały na wykonanie butów „Polska Pomoc” otrzymywała od władz niemieckich (skóra, sprzączki, nity). Średni koszt pary letnich butów wyniósł 6,52 zł, w ciągu kilku miesięcy zaś warsztat wykonał około 1800 par butów. Całość „produkcji” została bezpłatnie rozprowadzona wśród podopiecznych instytucji<sup>68</sup>.

„Polska Pomoc” była również pośrednikiem w rozprowadzaniu darów, jakie otrzymywało społeczeństwo polskie od międzynarodowych organizacji charytatywnych (Międzynarodowy Czerwony Krzyż – MCK, Amerykański Czerwony Krzyż – ACK, i inne). Wśród darów były produkty żywnościowe (mąka, kasza,

<sup>66</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 169.

<sup>67</sup> *Ibid.*, sygn. 1, k. 151, 200.

<sup>68</sup> *Ibid.*, k. 102, 151.

cukier, tłuszcz roślinny, mleko skondensowane, słonina, bekon), odzież oraz leki. Wszystkie dary były rozprowadzane według specjalnych rozdzielników do najbardziej potrzebujących podopiecznych oraz do placówek „Polskiej Pomocy” (kuchnie, ochronki)<sup>69</sup>. W miesiącach maj–lipiec przez stację kolejową w Lublinie przejechało kilkanaście transportów z wysiedleńcami (z okolic Bydgoszczy, Torunia, Gdyni, Gdańska, Poznania, Włocławka, Kutna, Łodzi), którzy mieli być rozmieszczeni w gminach powiatu lubelskiego oraz dystryktu lubelskiego. Dzięki wysiłkom i staraniom kierownictwa „Polskiej Pomocy” na dworcu kolejowym wysiedleńcy z transportów otrzymywali gorące posiłki (zupa z chlebem), mleko z bułkami (dla dzieci) oraz gorącą kawę zbożową. Wszystko to było dostarczane przez pracowników „Polskiej Pomocy” i oddelegowanych do tej pracy członków PCK wysiedleńcom bezpośrednio do wagonów. Średnio transport z wysiedlonymi liczył 8000–10 000 osób. Poza tym dla własnych podopiecznych, którzy opuszczali z różnych powodów Lublin na stałe, instytucja uzyskiwała od władz niemieckich bądź kupowała z własnych środków bilety kolejowe do miejsca przeznaczenia. Z pomocy przy zakupie biletów skorzystało około 300 podopiecznych<sup>70</sup>.

„Polska Pomoc” była również swoistym „rzecznikiem” narodu polskiego wobec okupacyjnych władz niemieckich. Do kierownictwa i agend instytucji zgłaszały się osoby, które nie wiedziały, jak mają sobie poradzić w sprawach urzędowych, po porady prawne czy znalezienie jakiegokolwiek zatrudnienia. Instytucja nie ograniczała się tylko do działań statutowych, lecz starała się także w miarę możliwości reagować na represyjną politykę okupanta. Wielkim echem w społeczeństwie odbił się głośny protest instytucji przeciwko brutalnym metodom naboru ludzi do robót w Rzeszy (łapanka w czasie procesji Bożego Ciała)<sup>71</sup>.

Już od jesieni 1939 r. starano się stworzyć jednolitą organizację, której celem byłoby wykonywanie ogólnej opieki społecznej, zbieranie funduszy na ten cel, rozdzielanie darów od organizacji charytatywnych oraz wspieranie bądź samodzielne prowadzenie zakładów opieki społecznej. Celem nadrzędnym takiej instytucji miało być koordynowanie działań i zjednoczenie wszelkich polskich przedsięwzięć w zakresie opieki społecznej na ziemiach Generalnego Gubernatorstwa.

Dzięki wysiłkom hr. Adama Ronikiera oraz jego najbliższych współpracowników i przy aprobachie władz okupacyjnych stworzono taką organizację o nazwie Rada Główna Opiekuńcza (RGO), która już w lutym 1940 r. rozpoczęła swoją nieformalną działalność. W połowie maja został opracowany statut nowej organizacji, a 29 maja 1940 r. został on zatwierdzony przez władze okupacyjne.

RGO była organizacją, która otaczała opieką społeczną tylko ludność narodowości polskiej. Narodowość żydowska i ukraińska miały podobne organizacje,

<sup>69</sup> *Ibid.*, k. 101, 150–151.

<sup>70</sup> *Ibid.*, k. 103, 153.

<sup>71</sup> J. Kasperek, *op. cit.*, s. 86.

a mianowicie Ukraińską Radę Główną (URG) i Żydowską Samopomoc Społeczną (ŻSS). Całością prac tych organizacji kierowała Naczelna Rada Opiekuńcza, w skład której wchodziła przedstawiciele wszystkich trzech narodowości. Siedzibą RGO był Kraków, od połowy 1940 r. zaś rozpoczęła ona budowę swoich struktur w terenie, opierając się na już istniejących instytucjach opieki społecznej utworzonych przez ludność narodowości polskiej<sup>72</sup>.

20 lipca 1940 r. do starosty grodzkiego w Lublinie wpłynęło pismo od RGO w Krakowie, w którym proponowano skład mającej powstać agendy RGO na dystrykt lubelski Rady Opiekuńczej Miejskiej i Powiatowej (ROMiP). Wśród kandydatów były osoby, które miały duży wkład w pracach organizacji społecznych: Stanisław Rachwał, dr Jan Danielski, Stanisław hr. Łoś, ks. Zygmunt Surdacki, Józefa Kunicka i Edmund Wojnicz<sup>73</sup>. Kilka dni później, bo 23 lipca, na mocy specjalnego rozporządzenia Generalnego Gubernatorstwa rozwiązano wszystkie polskie stowarzyszenia polityczne, wojskowe, akademickie oraz część charytatywnych. Majątek likwidowanych instytucji charytatywnych miał być przejmowany sukcesywnie do kwietnia 1941 r. przez RGO i jej agendy w całym Generalnym Gubernatorstwie<sup>74</sup>. W sierpniu 1940 r. trwały prace organizacyjne mające na celu ostateczne ukształtowanie się ROMiP. Nieoficjalnym prezesem nowej instytucji został mianowany dotychczasowy przewodniczący „Polskiej Pomocy” Stanisław Rachwał. 31 sierpnia 1940 r. „Polska Pomoc” za aprobatą władz niemieckich przekształcona została w autonomiczną placówkę wykonawczą ROMiP w Lublinie, której terenem działania były miasto Lublin i powiat lubelski. Na czele „Polskiej Pomocy” stał komitet w składzie 5-osobowym powołany przez Radę Opiekuńczą w Lublinie oraz zatwierdzony przez administracyjne władze niemieckie miasta. Posiedzenia komitetu odbywały się przynajmniej raz na dwa tygodnie. Na posiedzenia zapraszany był Prezes Lubelskiego Oddziału PCK w celu nawiązania bliższej współpracy i ustalenia analogicznych form opieki. Aparatem wykonawczym komitetu było Biuro Polskiej Pomocy, które podzielono na cztery działy: ogólny, księgowość, ewidencyjno-kwaterunkowy i żywnościowy. Na czele biura stał kierownik, który jednocześnie pełnił funkcję członka komitetu<sup>75</sup>.

Formy i zakres udzielanej pomocy przez przekształconą instytucję nie zmieniły się. Nowością były jedynie zmiany w systemie rozprawiania i dystrybucji darów od instytucji charytatywnych ze świata. Dary nie były przekazywane tak jak wcześniej bezpośrednio do „Polskiej Pomocy” czy PCK, lecz kierowano je do ROMiP, która je rozdzielała<sup>76</sup>. Dary rozprawiano według specjalnie ustalonego rozdzielnika zatwierdzonego przez władze dystryktu. W wyniku wprowadzone-

<sup>72</sup> B. Kroll, *op. cit.*, s. 50–67.

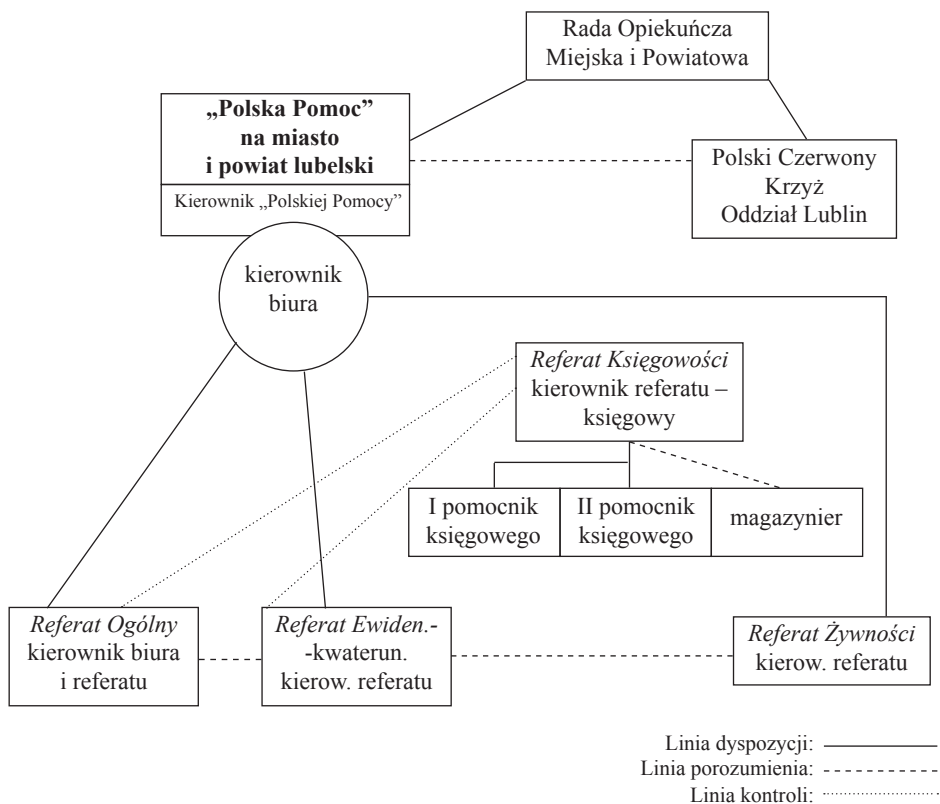
<sup>73</sup> J. Kasperek, *op. cit.*, s. 96.

<sup>74</sup> *Ibid.*, s. 96–97; B. Kroll, *op. cit.*, s. 78–87.

<sup>75</sup> *Ibid.*, sygn. 3, k. 1–4.

<sup>76</sup> *Ibid.*, sygn. 3, k. 26–35; J. Kasperek, *op. cit.*, s. 162.

go podziału ludność polska otrzymała 77% darów do swojej dyspozycji, ludność ukraińska 7%, a ludność żydowska 16%. Dodatkowo władze polskie postanowiły, że dary dla ludności polskiej będą rozdawane w stosunku – miasto Lublin 40%, powiat lubelski 37%<sup>77</sup>.



Rys. 2. Schemat organizacji „Polskiej Pomocy” w Lublinie

Źródło: APL, PPL, sygn. 3, k. 5-6

6 września 1940 r. odbyło się uroczyste zebranie organizacyjne Rady Opiekuńczej Miejskiej i Powiatowej. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele władz niemieckich oraz delegaci społeczeństwa Lublina. W toku obrad ukształtował się zarząd ROMiP w składzie: Stanisław Rachwał – przewodniczący, Stanisław hr. Łoś – wiceprzewodniczący, Ludwik Christians – dyrektor biura. Wybrano również członków Rady ROMiP: Józefa Kunicka (statystyka i dział informacji), Edmund Wojnicz (sprawy bytowe), dr Jan Danielski (sprawy medyczno-sanitarne),

<sup>77</sup> APL, PPL, sygn. 20, k. 58.



Stanisław Kalinowski (pomoc prawna), ks. Piotr Stopniak (gospodarka domami) – zatwierdzono go później<sup>78</sup>.

Jeszcze przed oficjalnym wyborem prezesa i władz ROMiP przystąpiono do tworzenia struktur owej organizacji, opierając się na sieci placówek „Polskiej Pomocy” działających na terenie powiatu i całego dystryktu lubelskiego. Już pod koniec sierpnia 1940 r. ustalono, że gminne delegatury ROMiP będzie się tworzyć na podstawie sieci Gminnych Kół PCK. Delegat ROMiP w danej gminie, opierając się na miejscowych strukturach PCK, będzie wykonywał wszelkie prace mu zlecone (ewidencja, rozdawnictwo, statystyka). Dodatkowo w gminach, gdzie oprócz kół PCK działają Komitety Polskiej Pomocy, opieka nad wysiedleńcami będzie sprawowana kolegalnie przez delegata ROMiP, prezesa koła PCK i wójta gminy. Ustalono ponadto, że w najbliższym czasie delegatury ROMiP będą powstawać najpierw w tych gminach, gdzie było rozmieszczonych ponad 50 uchodźców<sup>79</sup>. Tworzenie nowych struktur RGO na terenie dystryktu lubelskiego przebiegało najsprawniej. W całym Generalnym Gubernatorstwie do końca sierpnia 1940 r. oprócz Rad Opiekuńczych Miejskich i Powiatowych dla obszarów Lublin miasto i powiat lubelski powstały rady w Biłgoraju, Janowie Lubelskim, Krasnymstawie. Do końca września 1940 r. zorganizowano radę w Zamościu, w październiku w Hrubieszowie i Radzynie Podlaskim, a w listopadzie w Puławach. Wraz z powstaniem Rad Opiekuńczych Powiatowych przystąpiono do tworzenia sieci delegatur gminnych i wiejskich<sup>80</sup>.

Władze ROMiP kilkakrotnie we wrześniu spotykały się na specjalnych konferencjach ze starostą grodzkim Fritzem Saurmannem, Naczelnikiem Wydziału Opieki Społecznej w Urzędzie Gubernialnym Richardem Türkiem, kierownikiem Urzędu Wyżywienia Karnickim oraz kierownikiem Wydziału Opieki Społecznej w Zarządzie Miejskim Broszio. Władze niemieckie były bardzo życzliwie nastawione do pracy nowej instytucji opiekuńczej. W rozmowach poruszano sprawy finansowania ROMiP, statystyki i ewidencji podopiecznych oraz nowych akcji instytucji (przytułek nocny – *Nachtasyl*). Władze niemieckie zapowiedziały, że wszystkie dodatkowo działające placówki opiekuńcze i charytatywne muszą zostać podporządkowane Radzie Opiekuńczej Miejskiej i Powiatowej. ROMiP będzie jedyną instytucją reprezentującą opiekę społeczną na zewnątrz<sup>81</sup>.

11 listopada 1940 r. władze niemieckie zapowiedziały likwidację „Polskiej Pomocy”. Decyzja ta spowodowana była znacznym rozwojem działalności ROMiP, która sukcesywnie przejmowała pod swoją kontrolę poszczególne

<sup>78</sup> APL, Rada Główna Opiekuńcza – Polski Komitet Opiekuńczy Lublin – miasto i powiat 1940–44 [dalej: RGO-PKO-L], sygn. 8, bp.

<sup>79</sup> *Ibid.*, sygn. 2, k. 363.

<sup>80</sup> B. Kroll, *op. cit.*, s. 78.

<sup>81</sup> APL, PPL, sygn. 2, bp.

punkty instytucji, oraz ujednoczeniem organizacyjnym instytucji opiekuńczych w mieście<sup>82</sup>.

Najważniejszym problemem, z jakim borykało się kierownictwo ROMiP w jesieni 1940 r., było zapewnienie swoim podopiecznym ciepłego obuwia i odzieży na zimę, opału oraz zapasów żywnościowych (ziemniaki). Starano się, by każda rodzina wysiedleńcza miała zagwarantowane względne warunki egzystencji w okresie jesienno-zimowym. Dodatkowo od jesieni 1940 r. ROMiP wprowadziła z części środków pieniężnych zebranych wśród społeczeństwa polskiego zasiłki pieniężne dla podopiecznych, które miały być przeznaczane na pomoc lekarską oraz wpisy szkolne<sup>83</sup>.

7 grudnia 1940 r. odbył się w Lublinie pierwszy zjazd Przewodniczących Rad Opiekuńczych Miejskich i Powiatowych Dystryktu Lubelskiego. W zjeździe uczestniczyli: prezes RGO Henryk hr. Ronikier, sekretarz RGO Andrzej Jałowiecki, przewodniczący i wiceprzewodniczący ROMiP w Lublinie S. Rachwał i S. hr. Łoś, pełnomocnik RGO na Dystrykt Lubelski książę Henryk Woroniecki, Ludwik Christians – dyrektor biura ROMiP w Lublinie, przewodniczący ROP w Chełmie – Gniazdowska, Zamościu – Kielczewski, Puławach – Siemiątkowska, Janowie Lubelskim – Mazurkiewicz (zastępca), w Biłgoraju – hr. Zamoyski, Krasnymstawie – Bodak, Radzyniu – dr Lassota oraz przedstawiciele władz niemieckich: z Urzędu Gubernialnego – dr Ziegenkirt i Ludwig, ze Starostwa Grodzkiego – Broszio, i Starostwa Powiatowego – dr Polzer.

Po krótkim wystąpieniu prezesa RGO hr. Ronikiera nastąpiło składanie obszernych sprawozdań z dokonanej pracy przez poszczególnych przewodniczących ROP. Omawiano w nich stan organizacyjny ROP w danym powiecie oraz delegaturach gminnych i wiejskich, liczbę i potrzeby podopiecznych oraz środki i możliwości pomocy. Zjazd miał na celu zorientowanie się w potrzebach podopiecznych RGO w Dystrykcie Lubelskim oraz możliwościach realizacji planów RGO dotyczących pomocy wysiedleńcom. Ponadto poruszane były sprawy finansowania poszczególnych projektów RGO, przejmowania majątku organizacji charytatywnych i społecznych oraz współpracy z władzami niemieckimi<sup>84</sup>.

Jedną z ostatnich akcji, które przeprowadziła „Polska Pomoc” przed wcieleciem do RGO, było urządzenie 23–24 grudnia 1940 r. w ochronkach „gwiazdki” i zabawy choinkowej dla dzieci. W zabawie uczestniczyło 375 dzieci z ochronek, 245 dzieci spoza ochronek będących podopiecznymi „Polskiej Pomocy” oraz 1010 dzieci z najbiedniejszych rodzin miasta. Poza zabawą zorganizowano dla dzieci specjalną świąteczną kolację oraz ofiarowano zebrane paczki żywnościowe. Wcześniej kierownictwo „Polskiej Pomocy” zorganizowało na ten cel specjalną zbiórkę, która dała pomyślne wyniki: 1432,50 zł w gotówce oraz produkty

<sup>82</sup> APL, RGO-PKO-L, sygn. 126, bp.

<sup>83</sup> *Ibid.*, sygn. 8, bp.

<sup>84</sup> *Ibid.*, sygn. 2, k. 253–256.

Tab. 7. Podopieczni ROMiP w poszczególnych powiatach (stan na 7 XII 1940 r.)

Powiat	Podopieczni
Lublin – miasto i powiat	ponad 11000 osób
Chełm	20750 osób
Zamość	9667 osób
Puławy	ponad 12000 osób
Janów Lubelski	około 8000 osób
Biłgoraj	8960 osób
Krasnystaw	ponad 600 osób
Radzyń Podlaski	21800 osób
Hrubieszów	brak danych
Biała Podlaska	jeszcze nie zorganizowano

Źródło: APL, PPL, sygn. 2, k. 253–256

żywnościowe. Dodatkowo dla dzieci najbardziej potrzebujących rozdano z darów amerykańskich 30 koszul chłopięcych i 50 sukienek dla dziewcząt<sup>85</sup>.

1 stycznia 1941 r. ROMiP w Lublinie przejęła cały majątek „Polskiej Pomocy”, który wynosił 90 612,06 zł. Przejęto wszystkie placówki „Polskiej Pomocy” wraz z wyposażeniem, produkty w magazynach, gotówkę w kasie oraz na rachunkach bankowych. Całkowita wartość świadczeń, jakie udzieliła „Polska Pomoc” do 31 grudnia 1940 r., wyniosła 414 687,10 zł, z czego w gotówce 34 064,65, a naturze 360 622,45 zł (po cenach urzędowych). Wydatki personalne w stosunku do kosztów udzielanej pomocy wynosiły zaledwie 4%. Było to możliwe dzięki temu, że większość ludzi współpracujących i pracujących dla „Polskiej Pomocy” pracowało za minimalne wynagrodzenie, za wyżywienie lub deputat żywnościowy, a także honorowo bez żadnej zapłaty pieniężnej<sup>86</sup>.

W trakcie trzynastomiesięcznej działalności „Polskiej Pomocy” na terenie Lublina i powiatu lubelskiego zrobiono bardzo wiele na rzecz pomocy ludziom najbardziej potrzebującym, a więc głównie uchodźcom z terenów okupowanych przez ZSRR i wysiedleńcom z Zachodu, którzy tu przybyli. Znaczna część tych osób mogła przeżyć jedynie dzięki opiece owej, bardzo sprawnie działającej jak na warunki rzeczywistości wojennej, organizacji charytatywnej.

Dzięki różnym formom udzielanej pomocy mogło z niej skorzystać bardzo wielu najuboższych, ludzie starsi, chorzy, dzieci, bezrobotni. Częstokroć od świadczeń otrzymywanych z „Polskiej Pomocy” zależała dalsza egzystencja wspomnianych grup ludności. Dzięki efektywności podejmowanych przez „Pol-

<sup>85</sup> *Ibid.*, sygn. 8, bp.

<sup>86</sup> APL, PPL, sygn. 1, k. 104–105; Zob. też: „Nowy Głos Lubelski”, 30 III 1941, nr 75.

ską Pomoc” działań społecznych i opiekuńczych możliwa była pomoc i poprawa ciężkich warunków życiowych, w jakich znalazła się znaczna część ludności Lublina i powiatu lubelskiego w czasie pierwszego roku wojny.

THE ESTABLISHMENT AND ACTIVITIES OF THE COMMITTEE FOR POLISH  
AID IN LUBLIN (DECEMBER 1939–31 DECEMBER 1940 )

In the late autumn of 1939 after hostilities ceased in the Lublin region, the number of people who were in difficult financial and life conditions systematically rose. This was caused not only by the adverse effects of military operations but also by the policy of the German invaders. As early as the end of October, the first displaced persons appeared in Lublin and in its vicinity.

The institutions that came to their aid were all kinds of charities and welfare organizations that still operated before the war as well as ‘assistance committees’ set up spontaneously by voluntary activists already during the war.

The German occupational authorities decided to set up a single welfare institution whose activities they could strictly supervise. The Polish side also wanted to establish a single aid institution but its main goal was the efficacy of the assistance rendered.

In December 1939 a new welfare-type institution was established in Lublin – the Polish Aid (Polska Pomoc), which would provide comprehensive care to the many needy: displaced persons, the homeless, ‘refugees’ from the Western provinces, and the local poor population. The new institution operated until the end of December 1941 and offered comprehensive care to all those under its charge. The committee tried to provide not only food and shelter but also medical care and offered help in finding a job. The children of those needy were also looked after in nurseries. In 1941 the competence of the Polish Aid was taken over by a new welfare institution, the Central Welfare Council (Rada Główna Opiekuńcza).